

14. NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 VII 2008

Mądrzy i naiwni

Dzisiejsza ewangelia, zapisana przez św. Mateusza, ma dwie części. Pierwsza jest zatytułowana: *Objawienia Ojca i Syna*, druga: *Wezwanie do utrudzonych*. Sprawy prawdziwie boskie są zakryte przed mądrymi i roztropnymi, mają zaś do nich dostęp ludzie prości. Przychodzący do Jezusa z ciężarami nie do uniesienia zostają przez Niego odciążeni. Dwa obrazy, na każdym obrazie dwie grupy ludzi. Na obrazie pierwszym mądrzy są przeciwstawieni prostym, na drugim – dźwigający ciężary przeciwstawieni znajdującym odpocznienie u Jezusa.

Pierwsze wrażenie

Pierwsze wrażenie jest mylące. Wydaje się, że Łukasz krytykuje ludzi mądrych i roztropanych, a chwali ludzi prostych, czyli naiwnych. Tak nie jest i być nie może. Ci, którzy troszczą się o przyszłość, „myślący do przodu”, zawsze zasługują na pochwałę. Ci zaś, którzy uważają, że jakoś to będzie, zawsze zasługują na naganę. Samo życie ich ukarze! Pierwsze wrażenie jest mylące. Pomyślmy tylko o przypowieści Jezusa z pannami mądrymi i nieroztropnymi, czekającymi na oblubieńca. Pierwsze wygrały, drugie przegrały. Przypomnijmy sobie przypowieść Jezusa o panu udającym się w drogę i rozdającym swoim poddanym talenty, aby ci nimi zarządzali. Odważnych pan pochwalił i nagroził, tchórza zganił. Co więc ma na myśl św. Mateusz, kiedy opowiada o objawieniu Ojca i Syna?

Sytuacja w gminie wierzących i ludzie prawdziwie mądrzy

Św. Mateusz ma przed oczyma sytuację w jednej z gmin chrześcijańskich i pod kątem tej sytuacji pisze o mądrych i prostych. Pod koniec I oraz na początku II wieku pojawili się chrześcijanie nastawieni apokaliptycznie, oczekujący końca świata. Nie tylko oczekiwali oni końca świata, ale w fantastycznych, niesamowitych, przejmujących grozą obrazach ten koniec świata opisywali. Więcej, oni uważali, że – dzięki wiedzy tajemnej – są w stanie nawet podać dokładną jego datę. Uważali siebie za mądrych, roztropanych. W rzeczywistości byli biedakami, którzy nie wiedzieli, co czynią. Nikt nie jest w stanie wykraść tajemnic Boga. Tak nie jest i być nie może! Objawienie jest tylko i wyłącznie sprawą Boga, pełnią tego Objawienia jest Jezus Chrystus, Jego słowa i czyny, Jego życie, cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie. Jak sprawa Objawienia jest sprawą Boga, tak sprawa zbawienia jest sprawą Jezusa. Nie ma innego zbawienia dla człowieka poza Jezusem Chrystusem. Koniec świata nie jest sprawą mądrości czysto ludzkiej. Św. Mateusz napisze „[...] o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt 24,36). Tym samym ostrzega on wspólnotę, do której pisze, aby nie wierzyła tym, którzy są przekonani, że posiadli tajemnice Boga. Nie wiercie tym, którzy z kart, z fusów, gwiazd i wahadelka przepowiadają przyszłość. Nie wiercie im! Twoją przyszłością, jedyną przyszłością wszystkich ludzi jest Jezus. Jezus jest jedyną nadzieją człowieka, i to taką, która przekracza granice tego świata.

Ciężar życia ponad siły i odciążenie człowieka przez Jezusa

Jeśli Jezus jest nadzieją człowieka przekraczającą wymiar ziemski, to wtedy ciężar życia człowieka na ziemi zostaje przez Jezusa jakościowo przemieniony. W filozofii jest mowa o przewartościowaniu wartości. Tutaj trzeba mówić o przewartościowaniu życia. Przez Jezusa życie człowieka osiąga nowy wymiar. Jak to się dzieje? Jest czymś oczywistym, że dla ludzi Starego Testamentu, żyjących pod Prawem, z tysiącem przykazań, nakazów i zakazów, życie było nie do uniesienia. Prawo było dla nich zabójczym obciążeniem, nie prowadziło ono do życia. Jezus wyzwala ludzi spod władzy i panowania Prawa przez wprowadzenie ich w Miłość. Kochaj Boga całym swoim sercem, całym umysłem, ze wszystkich sił, jakie masz do dyspozycji, a bliźniego swego jak siebie samego. Nic nie musisz, a możesz kochać Boga! I to jest o wiele więcej niż wszystkie ofiary razem wzięte. Bóg pragnie tylko ciebie, twego serca.

W wyzwoleniu z Prawa i we wprowadzeniu w Miłość dokonuje się przemiana obrazu Boga: Bóg sprawiedliwości zmienia się w Boga miłosierdzia, strach przed Bogiem – w radość bycia z Bogiem. Przykazanie staje się potrzebą serca!

Jezus przyszedł do ludzi, aby ich zbawić, a nie pogłębić w nieszczęściu, aby dać im życie, a nie doprowadzić do śmierci. On skrył przed oczami człowieka Bożą wspaniałość, ukazał serce, wielkość krzyża. Jezus jest, był i będzie zawsze po stronie człowieka, aby go wprowadzić na stronę Boga. Z Jezusem, przez Jezusa i w Jezusie śmierć jest do przeżycia, tym samym największy ciężar życia człowieka jest do uniesienia.

Ks. Jerzy Machnacz